

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 112 (145)

Gdynia, dnia 15 maja 1951 r.

Rok II

W 8 rocznicę powstania Dywizji Kościuszkowskiej

Gdy w roku 1942 toczył się pod Stalingradem gigantyczny bój, który miał zadecydować nie tylko o losie Związku Radzieckiego ale całej ludzkości, zagrożonej przez faszyzm hitlerowski, gen. Anders, dowódca armii polskiej, wyekwipowanej przez naród radziecki w najkrytyczniejszym i najcięższym okresie wojny, wyprowadził dziesiątki tysięcy żołnierzy polskich do Iranu.

Tam chciał ten zbrodniczy watażka oczekiwać klęski Armii Radzieckiej. Klęski tej pragnęła również, wbrew interesom narodu polskiego i wszystkich okupowanych przez faszyzm narodów, w Londynie, klika sanacyjno-endecka, mianująca się „rządem” polskim.

Nie spełniły się jednak nadzieje i pragnienia zdrajców ojczyzny. Po okresie wielkich zwycięstw nad Wołgą i Donem, po epopei stalingradzkiej, faszyzm niemiecki stanął w obliczu nieuchronnej klęski.

Anders i jego reakcyjni mocodawcy z Londynu, związani od lat z wywiadem hitlerowskim dwójką sanacyjni, nie chcieli dopuścić, by żołnierz polski walczył z okupantem hitlerowskim, by walczył u boku bohaterów żołnierzy Armii Radzieckiej.

Jeżeli jednak, mimo tej haniebnej zdrady i antyradzieckich manewrów „rządu” londyńskiego, doszło do utworzenia na terenie Związku Radzieckiego armii polskiej, to zawdzięczać to należy temu, że rząd ZSRR i naród radziecki nie utożsamiał Andersa i jego kliki z narodem polskim, że na terenie ZSRR działała grupa prawdziwych patriotów, wokół których skupiły się wszystkie szczerze demokratyczne i patriotyczne elementy wychodźstwa polskiego w ZSRR.

Z końcem marca 1943 roku działacze ci założyli Związek Patriotów Polskich, który objął swym zasięgiem wszystkie ośrodki i skupiska polskie w ZSRR.

Dzięki życzliwemu poparciu rządu radzieckiego i towarzysza Stalina — w dniu 14 maja 1943 roku zaczęła formować się w Siedlcach nad Oką I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Jeszcze przed ostateczną decyzją o organizowaniu dywizji polskiej rozpoczął ZPP pracę uświadamiającą. Związek Patriotów Polskich przy pomocy wydawnictw, odczytów, pogadek pokazywał wyzwoleńcy polskiemu prawdziwą historię narodu polskiego, demaskował kłamstwo i fałsz, którymi pilsudczyzna karmiła przez dziesiątki lat masy polskie, sząc w nie truciznę nienawiści do narodu radzieckiego. Wyjaśniał przyszłość żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego sens i treść Wielkiej Rewolucji Październikowej i co jej zawdzięcza naród polski. Wyjaśniał imperialistyczny, antynarodowy charakter wyprawy kijowskiej Pilsudskiego. Demaskował współpracę sanacji z Hitlerem, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej i tragedii narodu polskiego pod okupacją hitlerowską, demaskował rolę Andersów, dywersantów i szpiegów na terenie ZSRR i ich zdradziecką, antyludową robotę w okupowanym kraju.

Ze wszystkich stron Związku Radzieckiego zaczęły sięgać nad Okę do obozu sieleckiego tysięczne rzesze byłych żołnierzy i uchodźców polskich — robotników, chłopów, inteligentów i młodzieży.

Zalopotały nad obozem sieleckim białe-czerwone chorągwie i hasła, wskazujące nową drogę narodu polskiego. Zaczęła się gorączkowa praca żołnierska. Dywizja została wyposażona w najnowocześniejszą broń lekką i ciężką, doborowy sprzęt i umundurowanie. Szkolili ją doświadczeni w bojach instruktorzy Armii Radzieckiej, w dużej części Polacy ze Związku Radzieckiego.

Walka zbrojna z faszyzmem i imperializmem u boku najlepszego sojusznika — Armii Radzieckiej, walka o Polskę Ludową, o usunięcie z życia polskiego antynarodowej warstwy wyzyskiwaczy burżuazyjnych — to były główne założenia ideologiczne I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Wielką rolę w zaszczepieniu tej ideologii żołnierzom Dywizji Kościuszkowskiej w krystalizowaniu ich poglądów odegrali oficerowie polityczno-wychowawczy, prawdziwi przyjaciele i nauczyciele żołnierza. Oficerami bowiem polityczno-wychowawczymi byli ludzie znani ze swej walki z sanacyjnymi rządami głodu, nędzy i bezrobocia. Trzon ich stanowili działacze robotniczy, byli członkowie KPP.

W dywizji zapanowała wkrótce atmosfera rzetelnej pracy żołnierskiej, zapалу i entuzjazmu, dzięki czemu już w krótkim czasie poborowi i ochotnicy polscy zamienili się w doborowych żołnierzy.

Po 4-miesięcznym szkoleniu dywizja ruszyła w bój w składzie 3 pułków piechoty, pułku artylerii, pułku czołgów i oddziałów broni przeciwzołkowej.

Kościuszkowcy spełnili chlubnie swe historyczne zadanie, stając się wyborową kadrą odrodzonego Wojska Polskiego, a swym bohaterstwem i poświęceniem wykazali już w pierwszej bitwie dywizji pod Lenino, że są godnymi spadkobiercami najlepszych tradycji oręża polskiego. Krew kościuszkowców, przelana u boku żołnierza radzieckiego w walce z faszyzmem, scementowała mocno fundamenty przyjaźni polsko-radzieckiej. Przyjaźni która jest rekojną naszej narodowej niepodległości, suwerenności i naszego marszu do socjalizmu.

Dziś, po sześciu latach pokojowego budownictwa narodu polskiego, odrodzone Wojsko Polskie, dowodzone przez jednego z bohaterów Wielkiej Wojny Narodowej, syna robotniczej Warszawy — marszałka Konstantego Rokossowskiego — podnosi stale poziom swego wyszkolenia wojskowego i politycznego, korzystając z niewyczerpanych bogactw radzieckiej myśli wojskowej.

Armia polska, będąca przedmiotem dumy i miłości narodu polskiego, jest gwarantem obronności naszej ojczyzny, stoi na straży pokoju i niepodległości naszej ojczyzny.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

MASY PRACUJĄCE WSI WOJ. GDAŃSKIEGO OBCHODZIŁY ŚWIĘTO LUDOWE

Masy pracujące wsi województwa gdańskiego obchodziły Święto Ludowe w atmosferze radości z uzyskanych sukcesów pod hasłem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzmożenia wysiłków w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wiece, które poprzedziły obchód uroczystości Święta Ludowego były wielką manifestacją jedności pracującego chłopstwa z masami pracującymi miast i manifestacją solidarności z całym obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Obchody Święta Ludowego odbyły się we wszystkich większych gminach naszego województwa. Na uroczystości przybyły liczne delegacje robotników, młodzieży ze szkół miejskich oraz zespoły artystyczne.

W powiecie kartuskim obchody odbyły się w 10 gminach.

Po wiecach, na których nagrodzono dyplomami chłopów, wyróżniających się w realizacji „Czynu Melioracyjnego”, ludność wiejska przyglądała się igrzyskom sportowym i występom zespołów artystycznych i bawiła się na zabawach ludowych. Uroczystości obchodzono również Święto Ludowe w pow. sztumskim, gdzie obchody odbyły się w gminach Dzierżoń, Jasna, Stary Targ, Szropy, Gościszewo i Straszewo.

W uroczystościach w pow. kościerskim wzięło udział ponad 3 500 chłopów. Najbardziej uroczysty przebieg miały obchody w spółdzielniach produkcyjnych w Skarszewach i Pogódkach.

ZWIĄZKOWCY KOREAŃSCY WŚRÓD MIESZKAŃCÓW GDYNI

W pięknie udekorowanej auli szkoły - pomnika na Grabówku odbyło się dnia 12 bm. wielkie zebranie mieszkańców tej dzielnicy Gdyni w obecności przedstawicieli partii, władz oraz stronnictw politycznych, poświęcone zbliżającemu się Narodowemu Plebiscytowi Pokoju, który w całym kraju odbędzie się w dniu 17 bm.

Podczas wygłaszania referatu przybyła na zebranie delegacja związkowców koreańskich.

Zabrzmiwały okrzyki: Niech żyje bohaterska walcząca Korea! Niech żyje wolny naród koreański i jego wódz Kim Ir-sen! Kim Ir-sen, Sta-lin, Bie-rut, Sta-lin, Po-kój skandowała cała sala, oklaskując entuzjastycznie przybyłych gości.

W odpowiedzi na spontaniczne owacje przemówił przewodniczący delegacji koreańskiej Mun Du-daj, pozdrawiając serdecznie ludność Grabówki, pracującą ofiarnie nad budową ludowej ojczyzny.

— Dziękujemy wam serdecznie za życzliwość i zrozumienie, jaką otaczacie naszą delegację na Wybrzeżu — powiedział. — Imperialiści zamienili w ruiny nasze kwitnące miasta. Mordując niewinnych starców i dzieci w imię swych zaborczych interesów. W Polsce Ludowej podziwiamy wspaniałe budownictwo pokojowe, które dźwiga wasz kraj ze zniszczeń wojennych.

Niech żyje Polska Ludowa, o stoja! pokoju i Jej Prezydent Bierut!

Po gorących okrzykach, podchwytanych przez zebranych — młodzież Grabówki otoczyła kołem gości koreańskich, prosząc ich o autografy i wymieniając znaczki w pełnym, serdecznym nastroju.

Kraj przed Plebiscytem

SETKI TYSIĘCY AKTYWISTÓW POKOJU BIERZE UDZIAŁ W PRZYGOTOWANIACH DO PLEBISCYTU

WARSZAWA, Dnia 12 bm. w całym kraju setki tysięcy aktywistów walki o pokój przystąpiło do wykonywania swoich doniosłych zadań.

W woj. krakowskim akcję tę prowadzi 41 300 robotników, chłopów, kobiet i młodzieży.

W woj. gdańskim uczestniczy w akcji ponad 40 tys. osób, w łódzkim ponad 20 tys., w olsztyńskim ponad 14 tys.

W woj. katowickim przygotowano już 3 600 punktów plebiscytowych, w których ludność miast i wsi składać będzie podpisane przez siebie karty z apelem Światowej Rady Pokoju.

Wielką aktywność wykazuje nauczycielstwo. W Siemianowicach 76 nauczycieli zadeklarowało udział w akcji uświadamiającej, w Chorzowie 20 nauczycieli bierze już czynny udział w tej akcji.

KOBIETY ŁODZI W PIERWSZYCH SZEREGACH

W Łodzi i województwie, gdzie tysiące agitatorów pokoju przystąpiło już do pracy, szczególną aktywność wykazują kobiety. Z poświęceniem pełni szaczną funkcję agitatora pokoju w bloku nr 141 w Łodzi gospodyni domowa Janina Sadowska.

Do najaktywniejszych agitatorów pokoju należy przodownica pracy z ZPW im. Reymonta — Kazimiera Rosińska.

MANIFESTACJE W STOLICY

WARSZAWA, W poniedziałek 14 bm. tysięczne rzesze agitatorów pokoju wręcz mieszkańcom stolicy karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W przededniu tego wydarzenia, które zapoczątkuje właściwą kampanię plebiscytową, społeczeństwo stolicy na zgromadzeniach w wielu punktach miasta zamianifestowało swe gorące poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju i z oburzeniem napiętnowało kłótnię anglo-amerykańskich podpalaczy świata.

„W walce o pokój i Plan 6-letni — głosi m. in. rezolucja, uchwalona na zebraniu mieszkańców dzielnicy Praga - Centralna — zespolimy wszystkie siły przeciw zakusom podżegaczy wojennych, a w szczególności zaś przeciw haniebnym kłótniom imperializmu amerykańskiego. Na pokój nie można czekać — pokój trzeba wywalczyć”.

ODDAM SWÓJ GŁOS ZA POKOJEM

Byłem chłopem bezrolnym, za marne grosze pracowałem przed wojną w Poznańskim u kułaka — Kusiaka. Miał on ziemi 28 hektarów, 5 koni, 8 krów i innego bydła niemało. Nieraz bił

mnie i katował on i dwaj jego synowie, bojówkarze - endecy. Córke moją do samobójstwa doprowadzono — a nie nie mogłem zrobić. W ich rękach władza była. Mój pracodawca z wójtów wódke pił.

Wdzięczny jestem Państwu Ludowemu za to wszystko a głównie za to, że uwolniono mnie od wyzysku i poniewierki. Córka moja pracuje jako nauczycielka i ja jestem spokojny o swoją starość.

Podżegacze amerykańscy wojny chcą, przez wojnę chcą nasze życie zniszczyć. Ale nie pozwolimy im na to. Cały nasz naród wszyscy razem staniemy w obrocie pokoju i ojczyzny.

Narodowy Plebiscyt jest to nasza wypowiedź ludowa. Za pokój, za władzę ludową, za ziemię, za szczęście naszych bliskich będziemy głosowali z całego serca i z niezłomnym postanowieniem. Utrzymamy, utrwalimy pokój!

Mój głos będzie wśród wielu innych. Mój podpis twardą ręką postawię na Karcie Plebiscytuowej. Bo rozumiem, że ten mój podpis i miliony innych podpisów w Polsce i na całym świecie to wielka broń przeciwko podżegaczom wojennym.

Józef Maćkowiak
średniorolny chłop z gromady Janów, pow. łębskiego

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W ubiegłą niedzielę z okazji Święta Ludowego odbył się w Gdyni festyn, zorganizowany przez Marynarkę Wojenną i Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zespół gimnastyków KSMW „Flota” w składzie: trener ob. Kozłowski, gimnastyce: bsmł pchor. Pawlikowski, Lewicki, Małowski, mat pchor. Maszczyński, mar. Jaworek, st. mar. Mańkowski, st. mar. Tyczyński, mat Krzyworzeka, st. mar. Ignatiew pokazami gimnastycznymi na drażku i poręczach rozpoczął festyn.

Po tym połączone orkiestry ZPGG i ZZK dały koncert. Między innymi odegrano: wiankę melodi żołnierskich Wiśniewskiego, polonez a dur Chopina i

marsz Partyzantów Wiśniewskiego. Następnie zespół artystyczny Marynarki Wojennej, którego kierownikiem jest bosmanma Ochowiak Bogdan odtńczył tańce marynarski i krakowiaki.

Po części oficjalnej odbyła się zabawa ludowa, która przeciągała się do późnych godzin wieczornych.

Agitatorzy wyjaśniają marynarzom zagadnienia Narodowego Plebiscytu Pokoju

Agitator Malec rozmawia w czasie przerwy z kolegami. Tematem rozmowy jest zbliżający się Narodowy Plebiscyt Pokoju. Dochodząc do marynarzy słyszą słowa: — Podpiszemy, podpiszemy na pewno, żeby tylko to pomogło mówić mar. Sikorski, Agitator Malec zaraz odpowiada mar. Sikorskiemu, wpajając mu przekonanie, że powszechny jednomyślny udział w plebiscycie, pomoże napewno, że od nas zależy utrzymanie pokoju. Gdy każdy z podpisów miłujących pokój, złożony przez Polaków, dołączy się do setek milionów podpisów na całym świecie, gdy ludność opowie się przeciwko wojnie, żądając zawarcia paktu pokoju, wówczas imperialiści i podżegacze wojenni nie będą w stanie przeprowadzić swych zbrodniczych zamierzeń.

Ale nie wystarczy chcieć pokoju — mówi agitator Malec — trzeba o pokój walczyć na każdym kroku. Polacy walczą o pokój pomnając siłę gospodarczą kraju, zwieraniem szeregów frontu narodowego, zacieśnianiem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi siłami na całym świecie. demaskując wrogów ludzkości i ich agentów. My marynarze zaś wzmacnianiem gotowości bojowej naszego wojska.

Agitator Rec, syn robotnika rolnego, członek PZPR, jest przodującym elewem w szkole podoficerskiej. Jako agitator wywiązuje się dobrze ze swoich obowiązków. W związku z Plebiscytem Pokoju przeprowadza on rozmowy z marynarzami, wyja-

śnia istniejące wątpliwości. Mówiąc o konieczności obrony kraju i naszego dorobku narodowego, interesuje się osobistym wkładem marynarzy z którymi rozmawia w podniesienie zdolności bojowej pododdziału. Wykazuje on, jak każdy z nich, walcząc o wyższy poziom wykształcenia i dyscypliny w pododdziale, włącza swój wkład w walkę o pokój.

W jednej ze świetlic na czołowej ścianie znajdują się hasła: „Pokój zwycięży wojnę”, „Pokój będzie zachowany i utrzymany, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca”. Przy jednym ze stolików siedzi grupa marynarzy. O ludobójstwie amerykańskich imperialistów opowiada mar. Rafiński, przytaczając szereg konkretnych przykładów i wypowiedzi imperialistycznych polityków.

„Nie zawaham się użyć bomby atomowej w obronie pokoju — powiedział Truman.

„Stany Zjednoczone powinny mieć odwagę stać się w pierwszym rzędzie napastnikiem w obronie pokoju” — dodał minister marynarki USA Mathews.

„Zabijacie dzieci w kołaskach, starców przy modlitwie, kobiety przy pracy” — wzywał swych żołdaków do krwawych wyczynów w Korei — morderca Mac Arthur.

„Im więcej tych dzikusów zabijemy tym lepiej dla nas” — oświadczył z cyniczną szczerością z-ca Mac Arthura gen. Ridgway.

Te przykłady — mówi mar. Rafiński — jasno nam mówią o celach tych zdemoralizowanych

kapitalistycznych bandytów, gdy pragną oni zdobyć panowanie nad światem. Chcą zakuć narody w kajdany wyzysku.

Oni też są głównymi wrogami paktu pokoju między 5-cioa mocarstwami. Oni to właśnie odrzucają radzieckie propozycje zawarcia paktu pokoju, piętrzą trudności przy opracowywaniu porządku obrad konferencji czterech. To ich żywiołem jest wojna, a ich metodą rzucanie narodów przeciwko narodom, aby z krwi ludzkiej, z nędzy i zgłiszcz ubijać kapitały. Nienawidzą pokoju, bo na wojnie zarabiają i rozpętywaniem wojen usiłują zlagodzić kryzysy gospodarcze. Nienawidzą pokoju i są zdecydowanymi wrogami paktu pokoju.

Narody z całą mocą popierają apel Światowej Rady Pokoju i żądają zawarcia paktu pokoju — mówi dalej mar. Rafiński. Narody nie chcą rzucać bomb atomowych, lecz pragną wzorem Związku Radzieckiego zaprząć siły przyrody w służbę ludzkości. Nie chcą zabijania dzieci, kobiet i starców, lecz pragną by dzieci wychowywały się w szczęściu, by kobiety nie drżały o życie swych dzieci i by starcy w spokoju dożyli swych dni.

Narody nienawidzą wojny bo pragną żyć w spokoju i budować swe życie. Dlatego my marynarze z całą ludnością Ludowej Polski winniśmy podpisać apel pokoju i nieustannie swoim wkładem wzmacniającym bojowość naszej marynarki walczyć o zachowanie trwałego pokoju między narodami świata — kończy mar. Rafiński.

(St.)



Elew Sowa i Bączkowski na lekcji w czasie wykładu, z uwagą robią notatki

O zachowaniu tajemnicy wojskowej

(Z doświadczeń Armii Radzieckiej)

Strzec tajemnicy wojskowej — oznacza to również starannie strzec dokumentów. Stosuje się to nie tylko do rozkazów bojowych czy wojskowych, nie tylko do papierów zawierających tajne wiadomości o siłach zbrojnych. Pojęcie o wewnętrznym życiu oddziału lub instytucji wojskowej może też dać protokoły partyjnego lub komсомolskiego zebrania, dokumenty dotyczące partyjnej lub komсомolskiej działalności, jak na przykład tezy referatów, bruliony notatek z przemówień, zaświadczenie o zapłaceniu składki członkowskiej itp.

Ale agenci polują i na mniej ważne dokumenty. Rozkaz wydania umundurowania lub żywności daje szpiegom możliwość ustalenia liczebności składu oddziału; koperta od listu wskazuje, gdzie się oddział znajduje; dokumenty o wyjazdach służbowych i urlopach — wszystko to może się agentowi przydać. Szczególnie należy to mieć na uwadze przy zmianie miejsca kwaterunku. Nie wolno wyrzucić ani jednego skrawka papieru, a tym bardziej zostawić go na starym miejscu. Niekiedy kawałek kartki z brulionu, zmięta bibułka lub kalka może służyć szpiegowi do zacerpnięcia cennych wiadomości.

W związku z tym wielka odpowiedzialność spoczywa na pisarzu sztabu oddziału. Na sku-

tek jego niedbalstwa może być ujawniona tajemnica wojskowa. Czujny pisarz nie pozwoli sobie na niedbałe traktowanie powierzonych mu dokumentów. Na jego stole nigdy nie zobaczymy porozrzucanych papierów służbowych.

Obce wywiady dokładają wszelkich starań, aby zdobyć autentyczne dokumenty obywateli radzieckich, a szczególnie wojskowych. Dowód tożsamości, legitymacja partyjna lub komсомolska, rozkaz wyjazdu, przepustka do sztabu — wszystko to są przedmioty pożądane przez szpiega. Szczególną wartość ma dla szpiega legitymacja partyjna. Jest to całkiem zrozumiałe.

Komunista cieszy się wielkim zaufaniem wśród ludzi radzieckich. Legitymacja partyjna najprędzej ułatwi szpiegowi dostęp do upatrzonych przez niego instytucji. Dlatego wszelkie niedbalstwo jest najcięższym występstwem wobec partii i państwa, gdyż w istocie rzeczy równoznaczne jest to z pomocą udzieloną obcej agenturze.

Obce imperialistyczne wywiady wykazują też wielkie zainteresowanie dla gazet wojskowych i dla gazetek polowych, wydawanych w pododdziałach.

d. c. n.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Elew Sowa i elew Bączkowski podpiszą apel Światowej Rady Pokoju

Obydwaj są synami chłopów — obydwaj przodują w wykszoleniu, są członkami partii, dobrymi kolegami. W klasie na wykładach pierwsi zabierają głos w referowaniu zagadnień, na salach marynarskich pierwsi dbają o wzorowy porządek, pierwsi w swojej klasie zgłosili pomoc słabszym kolegom w nauce — pierwsi a za nimi inni zabrali głos na gawędzie o Narodowym Plebiscycie Pokoju. Oprócz tego jako członkowie partii systematycznie wyjaśniają ZMP-owcom i bezpartyjnym znaczenie tej wielkiej akcji pokojowej, sami dając przykład że dzień w którym złożą swoje podpisy pod apelem uczczą nowymi, lepszymi osiągnięciami w pracy i wykszoleniu.

„Nie chcemy wojny — mówi

elew Sowa. Nie chcemy by znowu lała się robotnicza i chłopska krew, nie chcemy okrutnych morderstw. Chcemy uczyć się spokojnie, chcemy budować, chcemy jasnej, słonecznej przyszłości. I nie dopuścimy do nowej wojny, jeżeli stale będziemy podnosić swój poziom wykszolenia. Dlatego każdy wykład chcę opanować jak najlepiej, dlatego przodując w wykszoleniu staram się wciągnąć w to szlachetne przodownictwo wszystkich kolegów” — mówi dalej elew Sowa.

Tylko razem jesteśmy zdolni umocnić siłę i gotowość bojową naszego wojska, tylko wspólnie narzucimy pokój zwyrodniałcom z Wall Street. Elew Sowa zdaje sobie sprawę z tego co mówi. Przoduje on w wykszoleniu i stara się, aby cała klasa była je-

mu podobna.

Ja również podpiszę apel Światowej Rady Pokoju — mówi elew Bączkowski, syn małego chłopca z województwa radomskiego. Podpiszę go dlatego, że swoim podpisem chcę zadokumentować swoją solidarność z miliardem ludzi miłujących pokój. Podpiszę apel dlatego, że chcę tak jak i inni ludzie, udaremnić knowania imperialistów do nowej wojny.

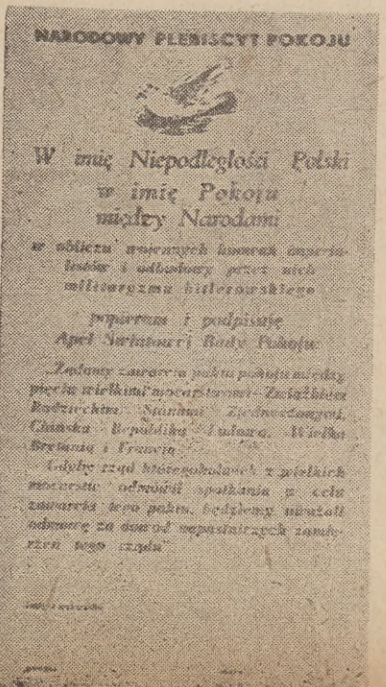
Niech mój ojciec spokojnie orze spółdzielczą ziemię. Nie chcę, by zbrodniarze amerykańscy przerwali jego pokojową pracę.

Elew Bączkowski słowa swe potwierdza czynem. Jest przodującym elewem, wzorowym członkiem partii.

ppor. St. Salomon

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI

(Ciąg dalszy)



Amerykański minister Matthews (czytaj Matius), wyraźnie domagał się, by Stany Zjednoczone napadły na Związek Radziecki, na Polskę i inne kraje demokracji ludowej.

Prezydent Truman parokrotnie zapowiadał, że nie zawaha się użyć bomby atomowej.

Znany podżegacz wojenny, Churchill (Czerczil) żądał, by „wykorzystać przewagę atomową, póki jeszcze nie jest za późno”.

Doradca prezydenta Trumana, Bernard Baruch, otwarcie mówił, że „pokój jest dlań nienawistny”.

A zausznik Amerykanów w Niemczech Zachodnich, Schumacher (Szumacher) wołał, by wojna została przeniesiona nad Wisłę.

Takich wypowiedzi pojawiają się w prasie setki.

Podżegacze wojenni chcą wojny i to jak najszybciej.

CZEGO NAS UCZY LEKCJA KOREI

Podżegacze wojenni nie ograniczają się bynajmniej do po-

grózek. Od słów przeszli już do czynów. I to czynów bardzo krwawych, zbrojeckich.

Przeszło pół roku temu amerykańscy imperialiści zorganizowali najazd na Ludową Republikę Koreańską. Mimo olbrzymiej przewagi najeźdźców, nie udało im się ujarzmić dzielnego narodu koreańskiego. Koreańczycy z nieznównym bohaterstwem i poświęceniem bronią swego kraju. Przy braterskiej pomocy ochotników chińskich, skutecznie powstrzymują i gromią napastnika.

Rozwścieczeni Amerykanie zastosowali w Korei najokrutniejsze metody walki. Lotnicy amerykańscy nie tylko zbombardowali miasta, wsie, drogi, koleje i mosty Korei, ale regularnie urządzają polowania na ludzi. Żołnierze amerykańscy palą za sobą i niszczą wszystko.

Gdzie stanęła stopa żołdaka amerykańskiego, tam dziś rozciąga się pustynia ruin i zgłiszcz. Kwitnący niegdyś kraj koreański przedstawia obraz straszliwego zniszczenia.

c. d. n.

Cała Korea wygląda dziś tak, jak wyglądała Warszawa zaraz po wyparciu z niej hitlerowców. Amerykanie prześcignęli zresztą hitlerowców w swym okrucieństwie niszczenia. Postarali się już nie tylko zburzyć to czy tamto miasto, postarali się zrównać z ziemią cały kraj.

Przykład Korei uczy, do czego zdolny jest imperializm amerykański. Wskazuje, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża światu z rąk obłąkanych żądz zniszczenia władców Stanów Zjednoczonych. Nazwiska tych ludzi, jak generał Mac Arthur (Mak Artur) czy generał Ridgeway (Ridżuey), którzy dowodzili i dowodzą hordami najeźdźców w Korei, są dziś powtarzane z taką samą grozą, jak nazwiska hitlerowskich morderców, którzy wzięli na szubienicach za zbrodnie wojenne.

Amerykanom nie wystarczy jednak najazd na Koreę. Dla nich jest to tylko przegrzywka do wojny na wielką skalę. Próbuja rozszerzyć wojnę na Dalekim Wschodzie i prowokują ustawicznie Chiny Ludowe.

Czynią również gorączkowe przygotowania do wojny w Europie.